



KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER

Salamandra

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER

Salamandra

Przez obcy szedłem las — posępny stał;
ciemniał w nim dzień — wilgotne mchy
stały się u mych nóg, z nadwodnych skał
zwisły zimne, brudne, ślisko szły
w parowów głąb. Potoku pienny¹ nurt
po progach wył wzdłuż drogi, to znów cichł,
z kamiennych w toń się przelewając furt.
Wśród gonnych² drzew tu owdzie, jakby mnich
(dalekich Tatr widziadło), karli³ smrek⁴,
obrosły gąszczem konarów aż do stóp,
w milczeniu stał i ciszy leśnej strzegł.
I nic nie rwało jej; jak ciemny grób
milczał ten las, tonąc w ponury mrok.
Tam szedłem sam — szeleścił w ścieli⁵ krok,
to patyk trząsał, to bełkło⁶ trzęsawisko.
Gdziem był? — tak, wiem: ja byłem ludziom blisko,
ale mój duch, jak niegdyś na Jeziorze
Królewskim, zszedł z kolisk ludzkiego świata,
i wszystkie w tłum zbiegły się ku mnie lata,
przeżytych dni, przeżytych godzin morze...
Wszystko, com czuł, czegom przepagnał w życiu,
zbiegło się ku mnie w tłum — wszystkie tęsknice, chęci;
widziałem tam, jak pasmo wzgórz w odbiciu
kliszy: zebrane współ⁷ epoki mej pamięci.
I moja krew, i mózg mój, i marzenia,
porywy duszy, woli mojej sny,
nadzieje, wiary: wśród tego milczenia
ozwały się, przyszły i ze mną szły
mówiące do mnie, w mrok. A głos to jeden był,
ogromne, straszne jedno zapytanie:
Co pozostało z nich?... Ze skalnych brył,
gdy spadną w dół, skruszony rum⁸ zostanie,
kamieni stos — lecz co zostało z nich?
Co z duszy mej i z mojej krwi żywota?
Czyliż, jak kurz od koła leci szprych,
tak z życia duszy treść odlata i robota?
Wewnętrznej pracy wóz przetoczy się wśród dróg,
i nie zostaje nic, jakby nie przebiegł wcale?

Natura

Kondycja ludzka

¹pienny — spieniony. [przypis edytorski]

²gonny (o drzewie) — wysoki i prosty. [przypis edytorski]

³karli — tu: karłowaty. [przypis edytorski]

⁴smrek (reg.) — świerk. [przypis edytorski]

⁵ściela — ściółka. [przypis edytorski]

⁶bełkłać — zabalgotać. [przypis edytorski]

⁷współ — razem. [przypis edytorski]

⁸rum — gruz, rumowisko. [przypis edytorski]

I gorzki żal się wśród czeredy⁹ wzmógł
 mych myśli, czuć. Po cóż — mówiły — po co
 byłyśmy, jeśli mniej trwania w nas, niżli w skale
 podlej, z której się żwir i głazy wygruchocą?
 Po coś ty rodził nas i my rodziły ciebie?
 Pytały tak, a ja, jak gdybym na pogrzebie
 pochodnią tylko był i więcej niczym, wkoło
 świecąc na smutku mrok i na zgryzotne kiry¹⁰,
 tak szedłem — — milczał las, woń stęchłą zioło
 dawało z błot, i mchy, nad wodne wiry
 zwisłe, dławily dech... I ciągły szum: Gdzie my?
 Gdzie żywot twój, co z nas się plótl, jak z sita¹¹
 plecie się kosz? Gdzie my: twe myśli, sny,
 gdzie żywot twój?... Cóż powiem? Pod kopyta
 wtrącił was Czasu rumak i Nicości?
 Zdeptał was, jako koń Atylli¹² złém
 kopytem deptał wsie? Kędyście¹³ w toń tej czczości¹⁴,
 co się przeszłością zwie, kędyście w grób, w pokłady
 strawionych ludzkich rzeczy zapadły — czyż ja wiem?...
 Wtem u mych stóp, pod zboczem usypiska,
 wśród mokrych nor, patyków, jako gady
 pełznących w las, nad miejscem, gdzie połyska
 bagienka szkło: ujrzałem nieruchomie
 stojącą salamandrę. Czarne ciało,
 pomalowane w żółte plamy, słało
 się tuż nad ziemią i w leśnym ogromie
 wiązało do się wzrok, jak świeca w ciemnej sali.
 Przez długą chwilę przeciwieśmy stali,
 aż mi się zdało, że w tej wędrownicy
 pustkowi leśnych, w tej wiecznego cienia
 mieszkance niemej: wszystkie me pragnienia
 i cały bezmiar żywota tęsknicy,
 i wszystko, co się w mym życiu nie stało,
 wraz¹⁵ się skupiło i wraz zamieszkało,
 ażeby błędzić tu, w wiecznej mrocznicy
 obcego lasu... Dni, godziny, lata,
 co za mną z głuchym zapytaniem gnacie,
 widma cmentarne, czyliż¹⁶ wy w warsztacie
 natury wiecie, jakim kręgiem lata
 koło wszechbytu? Czy znacie pierścienia
 początek i kres? Czy wiecie, że wspólnie
 może wam wszystkim ten odpowiedź daje las ?
 Że wszystkie żyte sny, sny żyte i natchnienia
 i cały skarb, co człowiek w sobie miał,
 może się taką ot straconą rzeczą stał,
 jak salamandra ta wśród lasu mrocznych głębi?
 Więc nie pytajcie mnie, kędy jesteście,
 ani pytajcie mnie, czy się z was co zezrebi¹⁷,

Dusza

⁹czereda — tłum. [przypis edytorski]

¹⁰kir — czarna tkanina, symbolizująca żalobę. [przypis edytorski]

¹¹sito — tu: sitowie. [przypis edytorski]

¹²Atylla (406–453) — wódz Hunów, znany z okrucieństwa, wielokrotnie atakował Cesarstwo Rzymskie.
[przypis edytorski]

¹³kędy — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁴czczość — pustka, coś nieznaczącego. [przypis edytorski]

¹⁵wraz — naraz, jednocześnie. [przypis edytorski]

¹⁶czyliż — czy z partykułą pytajną -li i wzmacniającą -ż. [przypis edytorski]

¹⁷zezrebić — zacząć stanowić zrąb, fundament. [przypis edytorski]

ani się za mną w tłum tych mar żałobnych nieście,
bo nie wiem nic — — widzicie: milczy las...
Jeżeli tu przez wszystek bytu czas
błądzić człowieka los — może i to, co żył,
wieczycie błądzi kędyś — tuman sił
straconych w wieczny mrok...

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/przerwa-tetmajer-salamandra>

Tekst opracowany na podstawie: Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Wybór poezji, nakł. Gebethnera i Wolffa, Warszawa-Kraków 1897

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Maria Ługowska, Marta Niedziałkowska, Paweł Koziol.

Okładka na podstawie: [Steve Snodgrass@Flickr](mailto:Steve_Snodgrass@Flickr), CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na [stronie wolnelektury.pl](http://wolnelektury.pl).

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).